

Misiarczyk, Leszek

Próżność i pycha: myśli racjonalnej części duszy w duchowej walce według Ewagriusza z Pontu

Studia Płockie 31, 27-38

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Leszek Misiarczyk

PRÓŻNOŚĆ I PYCHA: MYŚLI RACJONALNEJ CZĘŚCI DUSZY W DUCHOWEJ WALCE WEDŁUG EWAGRIUSZA Z PONTU

Wstęp

W dwóch poprzednich refleksjach nad myślami i sposobami walki z nimi w nauce duchowej pontyńskiego mnicha przedstawiłem myśli pożądlivej i popędliwej części duszy.¹ W obecnej natomiast chcę zająć się myślami racjonalnej części duszy, tj. próżnością i pychą. Według naszego mnicha, myśli (pragnienia, demony) pożądlivej części duszy tj. obżarstwo, nieczystość, chciwość są realizowane poprzez ciało i atakują początkujących na drodze duchowego wzrastania. Myśli popędliwej części duszy, tj. smutek i gniew następują po owych pierwszych trzech i atakują postępujących w życiu duchowym. Najtrudniejsze natomiast do opanowania są dwie myśli racjonalnej części duszy, czyli próżność i pycha oraz acedia, który atakuje całą duszę człowieka.² W obecnych analizach pomijam acedię, a zajmę się tylko próżnością i pychą. Warto jeszcze dodać, iż zdaniem Ewagriusza myśli racjonalnej części duszy są jeszcze bardziej wyrafinowane i subtelne niż myśli części popędliwej jak smutek czy gniew. Zdecydowanie trudniej je rozpoznać, gdyż bardziej się kamuflują pod pozorem dobra, a więc również i próba radzenia sobie z nimi jest też zdecydowanie trudniejsza. Zobaczmy teraz szczegóły.

Myśli rozumnej części duszy

1. Próżność (próżna chwala)

Próżnością zajmuje się mnich pontyński w następujących dziełach: *Practicus* 13.30-33.58,³ *De octo spiritibus malitiae* 15-16,⁴ *De vitiis quae opposita sunt virtutibus* 4⁵ oraz *Antirrheticus* 7.⁶ Zobaczmy teraz szczegółowo te teksty.

¹ Zob. L. Misiarczyk, Myśli zmysłowej części duszy i sposoby walki z nimi według Ewagriusza z Pontu, „Studia Płockie” 29 (2001) s. 147-165; tenże, Smutek i gniew w nauce duchowej Ewagriusza z Pontu, „Studia Płockie” 30 (2002) s. 83-96.

² Na temat natury myśli w nauce ewagriusza zob. I. Hausherr, L'origine de la theorie orientale des huit pèches capitaux, „Orientalia Christiana Periodica” 3 (1933), s. 164-175; P. Negrier, Des huit esprits de l'Université d'Évagre du Pont, *Collectanea Cisterciensia* 56 (1994) s. 315-330; L. Nešciór, Kategorie myśli w nauce ascetycznej Ewagriusza z Pontu, „Roczniki Humanistyczne” 44 (1996) z. 3, s. 203-230.

W traktacie *O praktyce ascetycznej* 13 czytamy: „Myśl o próżnej chwale jest bardzo subtelna i łatwo powstaje u ludzi prawych. Chce rozgłaszać ich zmagania i ugania się za sławą u ludzi. Ludzi stawiając przed oczami wychodzące z krzykiem demony i uzdrowioną kobietę, i tłum dotykający szat mnicha. Przepowiada mu także w niedługim czasie godność kapłańską oraz ustawia przed drzwiami tych, którzy go szukają. A jeśli nie będzie chciał iść, w więzach go powloką! I wyniosłszy go tak na wyżyny przez próżne nadzieje, demon ten odlatuje, zostawiając kuszenie demonowi pychy lub demonowi smutku, który podsuwa myśli przeciwstawne owym nadziejom. A zdarza się nawet, że przekazuje demonowi nierządu – tego, który jeszcze niedawno był świętym kapłanem, pojmanym w więzy”.⁷ Fragment ten, jak łatwo się domyśleć, jest kondensacją przemyśleń naszego mnicha na temat próżności. Zobaczmy więc teraz szegółowo niektóre elementy tego tekstu. Ewagriusz rozpoczyna swoją wypowiedź od dwóch bardzo ważnych uwag na temat myśli o próżnej chwale. Jest ona „bardzo subtelna”, tzn. bardzo trudna do rozpoznania i „łatwo powstaje u ludzi prawych”, czyli w sercach tych, którzy zachowują prawo Boże albo uczynili już jakiś postęp na drodze życia duchowego. Czasownik grecki *parystatai* można by nawet przetłumaczyć przez „ukrywa się”, które jeszcze bardziej podkreśla właśnie aspekt trudności w jej zidentyfikowaniu. Co jest jednak przedmiotem tej myśli? Nasz mnich wyjaśnia to dalej. Chce rozgłaszać zmagania się ludzi prawych, czyli opowiadać wszystkim dookoła jak wielkie wysiłki podejmuje dany człowiek, by być rzeczywiście dobrym prawym. Czyni to jednak tak naprawdę nie dlatego, że jest przekonany o słuszności bycia człowiekiem prawym, ale jedynie by uzyskać sławę u ludzi. Istotą więc myśli (pragnienia) próżnej chwały jest szukanie uznania u ludzi, a jej perwersyjność ukazuje się najbardziej w rozgłaszaniu swoich zmagañ, by zdobyć uznanie innych. Ewagriusz pisał oczywiście o wysiłkach ascetycznych dokonywanych rzekomo dla Boga, choć tak naprawdę czynionych tylko ze względu na ludzi, ale zasada ta sprawdza się również w każdym innym ludzkim działaniu. Jakże często wydawało nam się, że podejmując pewne inicjatywy byliśmy motywowani miłością do Boga albo bliźniego, a w końcu okazywało się, iż wszystko było sprytnie zakamuflowanym szukaniem uznania u innych ludzi. Warto więc pamiętać, iż złość myśli o próżnej chwale nie leży w przedmiocie czynu, ale właśnie w intencji i motywacji. Trudność

³ Tekst grecki w A. C. Guillaumont, *Traité pratique ou le moine*, Sch 170-171, Paris 1971, s. 528-531.570-577.636-639; Tłumaczenie polskie *O Praktyce ascetycznej*, tłum. E. Kędziorek, w: L. Neścior (red.), *Ewagriusz z Pontu. Pisma ascetyczne. t. I*, Kraków 1998, s. 209.213-214.220.

⁴ Tekst grecki w PG 1159-1164. Tłumaczenie polskie *O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Neścior, w: L. Neścior (red.), *Ewagriusz z Pontu. Pisma ascetyczne. t. I*, Kraków 1998, s. 395-400.

⁵ Tekst grecki PG 1143-1144. Tłumaczenie polskie *O wadach, które przeciwne są cnotom*, tłum. M. Grzelak, w: L. Neścior (red.), *Ewagriusz z Pontu. Pisma ascetyczne. t. I*, Kraków 1998, s. 411-412.

⁶ *Antirrheticus*, ed. W. Frankenberg, Berlin 1912, s. 531-545 (wersja syryjska z retranslacją grecką).

⁷ *Practicus* 13, Sch 171, s. 528-531, *Pisma ascetyczne. t. I*, s. 209.

natomiast w dokładnym określeniu rzeczywistej intencji naszego działania związana jest z faktem, że intencje czy motywacje są tak naprawdę dwie: świadoma i nieświadoma. Nie zawsze więc motywacja świadoma, którą przedstawiam sobie i innym na zewnątrz będzie tą rzeczywiście mnie motywującą. Muszę więc zawsze starać się pytać również o rolę nieświadomej intencji egocentrycznej w podejmowaniu moich działań. Myśl o próżnej chwale zmienia albo przynajmniej wykrzywia czystość altruistycznej intencji. Pragnienie próżnej chwały, jak podkreśla Ewagriusz, jest bardzo subtelne i trudne do odkrycia, gdyż motywacja lub intencja egocentryczna, tzn. szukanie uznania wśród ludzi jest przez każdego z nas skrzętnie skrywana pod maską motywacji nadprzyrodzonej lub altruistycznej. Ludzkie „ja” nie jest oczywiście na tyle nierozsądne, by publicznie albo przynajmniej przed samym sobą przyznać się do tego, że szuka ludzkiej chwały. Dlatego ciągle maskuje rzeczywistą motywację.⁸ Jak by tego było jeszcze za mało, dodajmy, że nie istnieją czyny ludzkie motywacyjnie absolutnie czyste altruistycznie, tzn. nawet jeśli czynimy coś motywowani miłością Boga lub bliźniego, to i tak gdzieś tam na dnie duszy pojawia się pragnienie uznania przez innych ludzi za to, co czynimy. Cynicy powiedzą więc, że wszystkie ludzkie czyny są motywowane egocentrycznie, czyli szukaniem siebie, inni z kolei będą bronić motywacji altruistycznej. Cóż powiedzieć? Należy wejść, choć łatwiej to powiedzieć niż uczynić, na drogę odkrywania i oczyszczania rzeczywistych motywacji naszego postępowania, świadomych bądź nieświadomych. Jeśli podejmuję się jakiegoś zadania, np. wyjeżdżam na kolonie z dziećmi niepełnosprawnymi jako opiekun motywowany oficjalnie miłością do Boga i bliźniego, nieświadomie zaś motywowany szukaniem uznania i akceptacji, to właśnie brak uznania i moja reakcja na to będzie najlepszym sprawdzianem mojej rzeczywistej motywacji. Jeśli brak uznania lub wdzięczności mnie drażni, denerwuje i chcę wyjechać („ja dla nich poświęcam moje wakacje, a oni są tacy niewdzięczni”), to znaczy, że nieświadomie przyjechałem po uznanie, a oficjalna motywacja altruistyczna była tylko maską. Pisałem wyżej, że nie ma czynów ludzkich motywowanych 100% altruistycznie. To prawda. Możemy jednak i powinniśmy dążyć do tego, by motywacja altruistyczna była centralna w naszym postępowaniu, zaś egocentryczna wtórna. Mamy prawo pocieszyć nasze ego, ale dopiero na drugim miejscu. Jeśli więc przy braku uznania i wdzięczności ze strony podopiecznych na koloniach dla osób niepełnosprawnych (przykłady oczywiście można zmieniać, ale zasada pozostanie ta sama) nadal chcę pozostać i pracować, to wiele wskazuje, iż moją motywacją centralną (choć nie jedyną) jest rzeczywiście chęć pomocy innym. Jest to moment, gdy w naszym życiu doświadczamy owej przedziwnej mocy Krzyża Chrystusa: szczytem autoafirmacji jest ofiara z siebie. Takie doświadczenie umierania kawałka naszego „ja” jest oczywiście czasami bardzo bolesne, ale oczyszcza i daje poczucie wewnętrznej wolności. Musimy pamiętać, że tylko Jezus oddał siebie całkowicie, bez reszty i może niektórzy święci Jego mocą. Dla nas natomiast ważne jest ciągle odkrywanie

⁸ A swoją drogą zawsze mnie intrygowało to ciągle ukrywanie się ludzkiego „ja” za intencją altruistyczną i jakby jakiś lęk przed zdemaskowaniem egocentryzmu.

owej nieświadomej, „bardzo subtelnej” motywacji, jak rzekłby Ewagriusz, i niejako przesuwanie motywacji egocentrycznej na drugie miejsce. Często nas jednak gubi pułapka, która polega na chęci wypracowania w sobie motywacji czy intencji w 100% altruistycznej. Nie jest to niestety możliwe na tej ziemi ani nawet konieczne i prowadzić może jedynie do głębszego ukrywania w podświadomości motywacji egocentrycznej. A to jest jeszcze gorsze. Lepiej ją wydobyć do świadomości, przyznać się przed samym sobą do niej i oczyszczać ją, tzn. przyznać jej należne, czyli drugie miejsce w życiu. Bo paradoksalnie człowiek odnajduje siebie i swoje szczęście w dawaniu siebie, a nie w jałowym egocentryzmie. Wróćmy jednak do tekstu Ewagriusza.

Demon próżności ludzi mnicha, iż jest już tak doskonały, że teraz za jego pośrednictwem będą się działy rzeczy niezwykle. Podsuwa mu wyobrażenia o tym, że posiadał władzę nad złymi duchami i potrafi je wrzucać z innych ludzi. Jak również moc uzdrawiania chorych tak że wszyscy naokoło nie pragną niczego innego, jak tylko dotknąć się jego świętych szat. Pozostajemy oczywiście w świecie wyobrażeń i pragnień głęboko skrywanych. Demon próżności zwodzi mnicha by pragnął władzy nad złymi duchami i charyzmatu uzdrawiania nie dlatego, by w ten sposób objawiać moc Ewangelii Chrystusa i urzeczywistniać nadejście jego królestwa, ale by szukać uznania wśród ludzi. Widzimy więc, że nawet największych darów Bożych można pragnąć nie dla większej chwały Boga, ale własnej. Wszyscy wielcy mistycy i święci Kościoła podkreślali zawsze dobitnie, że tego typu dary są wtórne, tzn. mogą, lecz nie muszą towarzyszyć głoszeniu Ewangelii. Dlatego też w procesach beatyfikacyjnych lub kanonizacyjnych nigdy nie stanowią podstawy do uznania kogoś za błogosławionego lub świętego. Potrzeba heroicznego cnót. Ewagriusz wyraźnie zaznacza, że myśl o próżnej chwale ludzi mnicha stawiając przed jego oczami takie wyobrażenia. Jak ją rozeznąć? Muszę pytać samego siebie w jakim celu pragnę tego typu darów: dla większej chwały Boga czy też własnej chwały pamiętając ciągle, że rzeczywista motywacja może być skrytynie zamaskowana. To chyba z tego właśnie powodu jeśli Bóg udziela komuś tego typu darów, łączą się one często z niezrozumieniem czy niedowierzaniem najbliższego otoczenia albo wręcz z prześladowaniami, właśnie by wykluczyć lub oczyścić w obdarzonym chęć poszukiwania z ich powodu uznania u ludzi.

Następna myśl dotyczy kapłaństwa. Myśl o próżności przepowiada mnichowi godność kapłańską. By właściwie zrozumieć to zdanie Ewagriusza musimy pamiętać, że ideał życia monastycznego na pustyni egipskiej w IV wieku nie łączył się w sposób konieczny z przyjęciem sakramentu kapłaństwa. W czasach Ewagriusza na kilka tysięcy mnichów żyjących na pustyni egipskiej tylko kilku było kapłanami lub, jak on sam, diakonami. Mnisi czuli się niegodni przyjęcia tego sakramentu. Stąd myśl o próżnej chwale podpowiada mnichowi, że jest już tak doskonały i lepszy od innych, by przyjąć ten sakrament. Nawet więcej, jego doskonałość widzą również inni i gdy będzie się opierał, wtedy wręcz siłą zawloką go by przyjął ten sakrament. Opierał się będzie oczywiście tylko dla pozoru, gdyż w głębi duszy myśl o próżnej chwale podpowiada mu: „Dokonałiście dobrego wyboru! To prawda,

nie ma lepszego i godniejszego ode mnie. Wreszcie ktoś docenił moje wysiłki”. Tak mniuch idzie jednak do kapłaństwa, zdaniem Ewagriusza, nie po to by dźwigać trudy z nim związane, ale by odbierać większy szacunek od ludzi. Poraz kolejny Ewagriusz ukazuje się nam jako mistrz życia duchowego, który doskonale uchwycił dynamizm i meandry ludzkiej duszy. I choć dzisiejszy kontekst naszego życia jest nieco inny, to jednak mechnizm działania myśli o próżnej chwale pozostaje ten sam. Dla kapłanów będzie to ukryte pragnienie zostania biskupem, prałatem czy kanonikiem, dla zakonników prowincjałem czy opatem, a dla ludzi świeckich pragnienie awansu zawodowego. Pragnienie awansu zawodowego jest samo w sobie oczywiście dobre i uprawnione, ale to motywacja nadaje mu ostateczny kształt. Chcę się rozwijać by być coraz bardziej kompetentnym w mojej dziedzinie, czy też awansować, tylko po to, by zyskać uznanie wśród ludzi. Któż z nas, przynajmniej raz w życiu, gdy zamknął oczy nie widział siebie w pokoju przełożonego czy szefa w pracy, który wręcza nam awans, powierza jakąś ważną, prestiżową funkcję czy też docenia naszą pracę stosownym odznaczeniem. My oczywiście opieraliśmy się belkocząc, że nie zasługujemy, że nie podaliśmy, ale w głębi duszy czuliśmy się szczęśliwi. Niektórzy wyobrażają sobie albo nawet opowiadają o tym innym, że oni tak naprawdę tego nie chcieli, ale zostali zmuszeni siłą, Ewagriusz powiedziałby „zawleczeni”. Myśl o próżnej chwale ukazuje nam jedynie jak bardzo wszyscy jesteśmy złaknieni miłości, uznania i akceptacji ze strony innych ludzi. Marzenia, jak to pisałem już wcześniej, jeśli pozostają „w normie” mają wartość terapeutyczną, gdyż pozwalają w wyobraźni osiągnąć to, co jest niemożliwe na jawie. Trzeba je jednak kiedyś przerwać i nie pozwolić im się ponieść, gdyż zbyt długie ich przebywanie w duszy prowadzi do smutku lub acedii.

W dalszej części nasz mniuch kontynuuje: „I wyniósłszy go tak na wyżyny przez próżne nadzieje, demon ten odlatuje, zostawiając kuszenie demonowi pychy lub demonowi smutku, który podsuwa myśli przeciwstawne owym nadziejom. A zdarza się nawet, że przekazuje demonowi nierządu – tego, który jeszcze niedawno był świętym kapłanem, pojmanym w więzy”. Ewagriusz odkrywa tutaj karty. Istotą bowiem działania myśli o próżnej chwale jest wynosić człowieka na wyżyny przez próżne nadzieje. I wcale nie jest tak łatwo, podkreślmy to jeszcze raz, uznać za próżne nadzieje podsuwane nam przez demona próżności. Często bowiem racjonalizujemy tego typu pragnienia myśląc sobie: „Przecież mam prawo tego pragnąć! Zasługuję na to! Inni też tego pragną itp.”. Gdy demon próżności wzbudził już w nas owe próżne nadzieje wtedy, jak podkreśla Ewagriusz, odlatuje pozostawiając dalsze kuszenie demonowi pychy, smutku lub nieczystości. Wszystkie trzy ostatnie demony działają w związku z lękiem przed ewentualną frustracją wzbudzonych próżnych nadziei. Ludzkie „ja” zachowuje mimo wszystko do końca odrobinę zdrowego rozsądku i wie doskonale, że są to próżne nadzieje, ale często daje im się ponieść. A więc pierwsza do działania przystępuje myśl pychy, która „pompuje” jeszcze bardziej człowieka z rozbudzonymi nadziejami i podpowiada mu, że sam bez pomocy Boga uznawał się za źródło swych prawych czynów a bliźnich uznawał za głupców, którzy nie rozumieją jego wielkości. Do tematyki pychy

powrócimy w drugiej części naszej refleksji. Demon smutku podsuwa natomiast myśli przeciwstawne nadziei rozdzierając w ten sposób duszę człowieka na dwoje. Mnoży on przeszkody na drodze do realizacji pragnienia próżnej chwały. Niespełnione nadzieje próżnej chwały albo nawet już sam lęk przed możliwością ich niespełnienia wywołują w człowieku właśnie smutek. Wreszcie, jak podkreśla nasz mnich, pragnienie próżnej chwały często kończy się wpadnięciem w sidła pragnień nieczystych. W momencie frustracji z powodu niespełnionych próżnych nadziei człowiek szuka pocieszenia. A wiemy doskonale, że seksualność ludzka przeżywana czy nawet tylko oglądana w jakiegokolwiek formie jest źródłem ogromnego pocieszenia. Jeśli obserwujemy uważnie myśli czy pragnienia nieczyste, które pojawiają się w naszym umyśle, to szybko dostrzeżemy, że ich intensywność wzmagają się właśnie w sytuacji frustracji pragnień.

Drugim tekstem Ewagriusza, który traktuje o naszej tematyce jest pismo *O ośmiu duchach zła* 15-16. Ponieważ tekst jest dosyć długi, przywołam tutaj tylko wyżniejsze jego fragmenty: „Próżność jest namiętnością nierozumną, która łatwo się wiąże z wszelkim dziełem cnoty. Powój pnie się wokół drzewa, a kiedy dojdzie do góry, wysusza korzeń. Próżność zaś wzrasta razem z cnotami i nie odstępuje, aż zniszczy ich siłę. Winne grono pełną po ziemi, łatwo gnieje, a cnota ginie, gdy opiera się na próżności.”⁹ Jak widać, próżność wiąże się z dziełami dobrymi niby powój wokół drzewa. Żyje jako pasożyt z energii związanych z praktykowaniem cnoty, ale wysusza ją niby korzeń właśnie ową przewrotną motywacją szukania ludzkiej chwały. Wzrasta razem z cnotami, lecz niszczy ich siłę wewnętrzną. Doprowadza do stanu ciągłego zniechęcenia: bo oto niby człowiek tyle poświęca się dla Boga i bliźnich, a oni tego nie doceniają. Wyjścia są wtedy dwa: rezygnuję z czynienia czegoś, gdyż nie warto poświęcać się dla innych, którzy i tak tego nie docenią albo wybieram drogę oczyszczania mojej rzeczywistej motywacji. Poszukiwanie docenienia za wszelką cenę jest oznaką często nieświadomego pragnienia ludzkiego uznania. Cnota oparta na poszukiwaniu ludzkiej chwały jest fałszywa i wcześniej czy później ginie. Wstrzemięźliwość, jałmużna i modlitwa człowieka próżnego, kontynuuje dalej w r. 15 tego samego dzieła Ewagriusz, nie mają przed Bogiem żadnej wartości, gdyż są czynione ze względów ludzkich.

W r. 16 traktatu *O ośmiu duchach zła* nasz mnich podaje również bardzo konkretne rady jak radzić sobie z demonem próżności. I choć są to zalecenia skierowane do mnichów, to zachowują swoją ważność także dla innych chrześcijan. Oto fragment: „Roztropny mąż ukrywa skarb, a rozumny mnich – trudy cnoty”.¹⁰ Nie tylko cnota posiada swoją wartość, ale również trudy w jej zdobywaniu. Ewagriusz radzi nie sprzedawać zbyt łatwo wartości trudów i wysiłków za cenę ludzkiego uznania, które jest przecież tak zmienne. Jeśli mnich ukrywa trudy walki duchowej, to są większe szanse, że podejmuje je z miłości do Boga, a nie ze względu na ludzi. Dalej powraca do podkreślenia, że próżność odbiera jakąkolwiek wartość modlitwie: „Próżność doradza modlić się na placach, kto zaś z nią walczy,

⁹ De octo spiritibus malitiae 15. Pisma ascetyczne, t. I, s. 395.

¹⁰ De octo spiritibus malitiae 16. Pisma ascetyczne, t. I, s. 396.

modli się w swojej izbie”.¹¹ W ostatniej części traktatu Ewagriusz wręcz ironizuje: „Słabego uczyniła próżność krzepkim, a starca mocniejszym od młodzieńca, jeśli tylko byli przy tym świadkowie. Łatwym wtedy post, nocne czuwanie i modlitwa, pochwała bowiem z ust wielu pobudza do pilności. Nie sprzedawaj trudów za ludzkie zaszczyty ani nie oddawaj przyszłej chwały dla lichego uznania. Ludzka bowiem chwała spocznie w prochu, a jej cześć zgaśnie na ziemi, chwała zaś cnoty przetrwa na wieki”.¹² Ewagriusz zachęca nas do odkrywania duchowej prawdy o nas, do odkrywania i oczyszczania zamaskowanego pragnienia szukania ludzkiej chwały, które może wśliznąć się nawet w najbardziej pobożne praktyki religijne czy ascetyczne czyniąc je bezowocnymi. Wyjściem jest trud ciągłego rozeznawania, szczerść „do bólu” przed Bogiem oraz wyzbycie się lęku przed prawdą o samym sobie.

Tekst *O wadach, które przeciwne są cnotom* 4 stanowi doskonale podsumowanie refleksji na temat próżności: „Próżna chwała jest wyobrażaniem sobie sukcesu, pozorem pracowitości, przeciwniczką prawdy, stoi naczelnym rozłamów, jest pragnieniem pierwszeństwa, pozdrawia z ociąganiem ostatnia, jest uzależnieniem się od pochwał ...; istotą próżnej chwały jest połączenie pychy i zazdrości – w obu wadach ona istnieje i za pośrednictwem obu toczy wojnę”.¹³ Próżność jest więc jakimś dziwnym połączeniem pychy i zazdrości oraz prowadzi do uzależnienia się od cudzych pochwał i budowania tylko na nich własnej wartości. Jej przeciwieństwem, jak powie dalej w tym symym tekście Ewagriusz, jest pokora, która, podkreślmy to wyraźnie, nie może być mylona z poniżaniem siebie ani z negowaniem szczerści cudzych pochwał. Sztuką jest umieć przyjąć pochwały i nie przywiązywać się do nich ani też nie budować na nich własnej wartości.

Jako remedium przeciw myślom o próżnej chwale Ewagriusz oprócz właśnie ćwiczenia się w pokorze tradycyjnie już proponuje metodę antyretyczną, tzn. skierowanie przeci demonowi próżności odpowiednio wybranych fragmentów z Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu, które zebrał w swoim dziele *Antirrheticus* 7. Ewagriusz rozpisuje tam niejako jeszcze bardziej szegółowo myśl o próżnej chwale i przytacza aż 43 możliwe sposoby kuszenia człowieka w taki sposób. Nie tutaj miejsce na cytowanie wszystkich tych punktów, które niedługo uką się w tłumaczeniu polskim. Podkreślmy, że idea centralna tej metody polega na tym, by pozwolić Słowu Bożemu oczyszczać nasze najskrytsze intencje i motywacje z egocentryzmu oraz w sposób bardziej wolny służyć Bogu i braciom.

2. Pycha.

Tematyka pycha pojawia się w tych samych dziełach Ewagriusza, co próżność: *Practicus*¹⁴, *De octo spiritibus malitiae* 17-19,¹⁵ *De vitiis quae opposita sunt virtu-*

¹¹ De octo spiritibus malitiae 16. Pisma ascetyczne, t. I, s. 396.

¹² De octo spiritibus malitiae 16. Pisma ascetyczne, t. I, s. 397-398.

¹³ De vitiis quae opposita sunt virtutibus 4. Pisma ascetyczne, t. I, s. 411-412.

¹⁴ Tekst grecki w A. C. Guillaumont, *Traité pratique ou le moine*, SCh 170-171, Paris 1971,

tibus 4¹⁶ oraz *Antirrheticus* 8.¹⁷ Naszą analizę pychy w ujęciu mnicha pontyńskiego rozpoczniemy znowu od traktatu *O praktyce ascetycznej* 14: „Demon pychy jest sprawcą najgłębszego upadku duszy. Namawia bowiem mnicha, aby nie uznawał Boga za wspomożyciela, lecz sądził, że sam jest źródłem swych prawych czynów, a także by pysznił się przed braćmi mając ich za głupców, gdyż nie pojmują wszyscy jego rzekomej wielkości. Towarzyszy temu demonowi gniew, smutek, i najgorsze zło: duchowy obłąd, szal i oglądanie tłumu demonów w powietrzu”.¹⁸ Tekst wyraźnie określa dwa obszary działa demona pychy: w relacji do Boga i w relacji do bliźnich. Podobnie jak myśl o próżnej chwale pycha rodzi się u ludzi prawych. Demon ten podpowiada człowiekowi, by samego siebie uważał za źródło swych prawych czynów i nie uznawał Boga za wspomożyciela. Myśl pychy stara się więc postawić człowieka na miejscu Boga. Konieczne jest przy tym zachowanie ważnego rozróżnienia. Nie każda świadomość własnych wysiłków w duchowej walce albo radość z uczynienia czegoś dobrego w naszym życiu będzie zawsze pychą. Sam Bóg domaga się przecież wysiłków ze strony człowieka również w dążeniu do osiągnięcia zbawienia wiecznego. Wysiłki samego człowieka są ważne i konieczne, ale nie mniej konieczna jest pomoc samego Boga, czyli to, co w teologii nazywamy pierwszeństwem łaski. Ewagriusz widzi w pysze swego rodzaju pelagianizm duchowy, który wyklucza pomoc ze strony Boga w czynieniu dobra i przypisuje tylko sobie wszelkiej zasługi. Taka postawa przekreśla oczywiście konieczność i sensowność dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa.

Działanie demona pychy jest szczególnie widoczne w naszej epoce określanej mianem epoki „śmierci Boga”. Mniej więcej od czasów Oświecenia niektóre nurty myślowe starają się zakwestionować grzech pierworodny jako rzeczywiste rozbicie natury ludzkiej podkreślając, że człowiek jest z natury dobry i będzie czynił tylko dobro jeśli stworzy się mu ku temu odpowiednie warunki zewnętrzne. Jest to właściwie stary pelagianizm tylko w nowej, może mniej teologicznej, a bardziej filozoficznej formie: „Bóg jest nam niepotrzebny, a nawet gdyby istniał trzeba by Go wymazać z naszej pamięci”. Ten demoniczny projekt pozostaje jednak nieskuteczny. Nie da się bowiem uśmiercić Boga żywego ani wymazać pragnienia Go z ludzkiego serca. Otwarcie się na Boga jest fundamentem ontologicznym istnienia człowieka i wszelkie próby „domknięcia go” kończą się fatalnie. Nieuznawanie Boga jako wspomożyciela, zdaniem Ewagriusza, kończy się uznaniem siebie samego jako źródło swych prawych czynów. A ponieważ samo życie nie pozwala do

s. 532-535; Tłumaczenie polskie *O Praktyce ascetycznej*, tłum. E. Kędziorek, w: L. Neścior (red.), *Ewagriusz z Pontu. Pisma ascetyczne*. t. I, Kraków 1998, s. 20-210.

¹⁵ Tekst grecki w PG 1159-1164. Tłumaczenie polskie *O ośmiu duchach zła*, tłum. L. Neścior, w: L. Neścior (red.), *Ewagriusz z Pontu. Pisma ascetyczne*. t. I, Kraków 1998, s. 396-403.

¹⁶ Tekst grecki PG 1143-1144. Tłumaczenie polskie *O wadach, które przeciwne są cnotom*, tłum. M. Grzelak, w: L. Neścior (red.), *Ewagriusz z Pontu. Pisma ascetyczne*. t. I, Kraków 1998, s. 411-413.

¹⁷ *Antirrheticus*, ed. W. Frankenberg, Berlin 1912, s. 531-545 (wersja syryjska z retranslacją grecką).

¹⁸ *Practicus* 14. *Pisma ascetyczne*, t. I, s. 209-210.

końca zaprzeczyc prawdziwie o grzeszności człowieka i z tą prawością naszych czynów bywa różnie, wtedy bardzo szybko rodzi się pokusa zabawy w Pana Boga w ustalaniu nowych granic pomiędzy dobrem i złem. Oznaki takiego myślenia widać wyraźnie w kulturze naszych czasów, które z pewnością są epoką wyjątkowej emanacji ludzkiej pychy.

W formie natomiast bardziej subtelnej, i chyba właśnie to miał zasadniczo na myśli Ewagriusz, myśl pychy rodzi się u człowieka prawego, który sądzi, że swoją prawość zawdzięcza tylko swoim ludzkim wysiłkom, a nie pomocy Boga. Jest to moment w którym, jakby powiedział św. Paweł, niweczona jest moc Krzyża Chrystusowego. Dzieje się tak zawsze wtedy, gdy *autosoteria*, tzn próba szukania usprawiedliwienia na podstawie tylko moich własnych dobrych uczynków staje się moją postawą w życiu duchowym. Nawet więcej, odmawiam prawa łasce Bożej do moich dobrych uczynków przypisując je tylko sobie samemu. Inną odmianą, może dzisiaj jeszcze bardziej rozpowszechnioną wśród chrześcijan, będzie chęć zasługiwania własnym etycznym życiem na łaskę Boga odbierając jej całkowicie darmowy charakter.

Druga część tekstu dotyczy relacji z bliźnimi. Demon pychy podpowiada by braci, którzy żyją pośród nas uznawać za głupców nie pojmujących naszej wielkości. Ktoś patrzący w ten sposób na bliźnich domaga się od nich czci quasi boskiej choć tak naprawdę uzewnętrznia tylko swoje głębokie kompleksy. Ewagriusz słusznie podkreśla, że wielkość jest tylko rzekoma, gdyż budowana na poniżaniu innych i przesadnym mniemaniu o własnej wielkości. Budowanie własnej wartości na takim fundamencie do niczego nie prowadzi. Pycha, jak wiadomo, jest najwyższym przejawem egocentryzmu. Bożkiem dla człowieka staje się wtedy jego własne „ja”, któremu powinien służyć prawdziwy Bóg i bliźni. Warto jeszcze dodać na zakończenie, że taka postawa nie zawsze jest świadomą próbą wywyższania się nad innymi lub stawiania siebie na miejscu Boga, lecz jedynie postawą uwarunkowaną nieświadomymi kompleksami.

Ewagriusz doskonale uchwycił również elementy towarzyszące pysze. Paradoksalnie takiej postawie człowieka wcale nie towarzyszy radość i szczęście, jak możnaby się spodziewać, ale „gniew i smutek, i najgorsze zło: duchowy obłęd, szał...”. Choć Ewagriusz pisał w IV wieku, to jakoś dziwnie opisał również nasze czasy. Czyż bowiem pysznym i aroganckim postawom współczesnego człowieka, który często stawia samego siebie na miejscu Boga nie towarzyszy zalew agresji i smutku, zaś postawa pychy kończy się w jakimś duchowym obłędzie?

Drugim tekstem w którym pojawia się nasza tematyka jest traktat *O ośmiu duchach zła* 17-19. Ponieważ tekst jest dosyć długi, więc przytoczę tutaj tylko wyżniejsze fragmenty. I tak: „Pycha jest obrzękiem duszy wypełnionym ropą, jeśli dojrzeje, pęknie i sprawi wielki odór. Błyskawica na niebie zapowiada huk grzmotu, a obecność próżności zwiastuje pychę”.¹⁹ Ewagriusz nazywa pychę „obrzękiem duszy”, czyli przeszkodą, chorobą, która nie pozwala funkcjonować duszy w spo-

¹⁹ De octo spiritibus malitiae 17. Pisma ascetyczne. t. I, s. 398.

sób zgodny z jej naturą. Podkreśla również ścisły związek czy wręcz następstwo próżności i pychy. Rozwija dalej myśl zawartą w poprzednim tekście „na pychę choruje ten, kto sam odstąpił od Boga i własnej sile przypisuje dobre uczynki (s. 398)”. Ewagriusz nie boi się określić postawy pychy jako odstępstwa od Boga. Kto jednak sam odłączył się od Boga albo sobie przypisał Jego pomoc lub zawłaszczył Jego łaską bardzo szybko doznaje upadku. Objawienie Boże, a także doświadczenia świętych Kościoła zgodnie potwierdzają, że Bóg najbardziej się brzydzi człowiekiem pysznym. Opuszcza go wtedy pozostawiając sobie samemu i własnym żądzom dopuszczając często wręcz upadek, by poznał on swoją rzeczywistą kondycję grzesznego stworzenia. Doświadczamy tego zarówno w życiu indywidualnym jak też społecznym. Pyszalkowata chęć uśmiercenia Boga przez człowieka w XX wieku zaowocowała perwersyjnymi ideologiami, które uśmierciły dziesiątki milionów ludzi. Ewagriusz ujmuje to tak „Dusza pysznego bowiem zostaje opuszczona przez Boga i staje się pośmiewiskiem demonów”.²⁰ Podobnie jak próżność również pychę człowieka upokarza Bóg najczęściej właśnie smutkiem albo pozostawieniem go na pastwę jego nieczystych pragnień. Bóg nie opuszcza duszy pysznego jedynie dla kaprysu, ale dlatego, że został z niej wcześniej sam wypędzony. A czyni to, by pomóc człowiekowi odkryć prawdę o swej kondycji słabego i grzesznego stworzenia. „Zbutwiałą drabiną jest pycha, a kto na nią wchodzi, natychmiast z niej spada”.²¹ Bóg nie pozostawi jednak tak zupełnie nawet człowieka pysznego. Opuszcza go tylko na chwilę po to, by go oczyścić strapieniami: „Chroniczne zatrucie leczy się przez wypalanie, a próżność przez niesławę i strapienia”.²² To wypalanie i cięcie, dodajmy, bywa bardzo bolesne, ale chroni przed zatruciem całej duszę gangreną pychy i próżności. Ewagriusz podpowiada więc nam byśmy ciągle pamiętali o naszej kondycji grzesznego i słabego stworzenia, nie po to wszakże, by się dręczyć własnymi grzechami, lecz by nasze słabości i grzechy stawały się miejscem doświadczania uzdrawiającej moc łaski Bożej.

W dziele *O wadach, które przeciwne są cnotom* 4 nasz mnich syntetyzuje swoją refleksję na temat pychy określając ją jako walkę przeciw Bogu: „Pycha jest walką przeciw Bogu, urojeniem zesłanym przez demony, złą gorliwością, mroczną uludą, zuchwałością tkwiącą w charakterze, zarozumiałością ciała, fałszywym umiłowaniem sławy, niewolniczą służbą złym myślom; umiłowana przez demony, odbiera duszy wszelką obronę, zaszczepia zwyczaj częstego i głośnego przysięgania za przyczyną wroga, niszczy owoc napomnienia”.²³

Doskonale związek pomiędzy pycha, próżnością i smutkiem uchwycił Ewagriusz w traktacie *O mnichach mieszkających we wspólnotach*: „Odrzuć od siebie pychę, a próżną chwałę odsuń daleko od siebie. Ten, kto nie osiągnął chwały zostanie zasmucony, ten kto osiągnął, stanie się pysznym”.²⁴ Zdaniem naszego mnicha

²⁰ De octo spiritibus malitiae 17. Pisma ascetyczne, t. I, s. 399.

²¹ De octo spiritibus malitiae 19. Pisma ascetyczne, t. I, s. 400.

²² De octo spiritibus malitiae 19. Pisma ascetyczne, t. I, s. 403.

²³ De vitiis quae opposita sunt virtutibus 4. Pisma ascetyczne, t. I, s. 412.

²⁴ Sententiae ad Monachos 61. Pisma ascetyczne, t. I, s. 290.

początek całego procesu ma miejsce wraz z pojawieniem się myśli o próżnej chwale. Jeśli damy się jej ponieść, a wiemy, że wcale nie jest łatwo jej nie ulec, to cokolwiek by się nie stało, i tak zawsze skończy się to dla nas źle. Jeśli próżne nadzieje nie zostaną zrealizowane, wtedy ogarnia nas smutek i żal, gdy natomiast spełnią się nasze próżne oczekiwania, wtedy ogarnia człowieka pycha, gdyż sądzi, że zasłużył na to wszystko, co go spotkało. Ważne jest więc szybkie i właściwe rozeznanie myśli o próżnej chwale i nie uleganie jej w porę.

Najlepszym remedium na pychę jest oczywiście, zdaniem Ewagriusza, pokora, która nie polega bynajmniej na poniżaniu siebie, lecz jest pokornym uznaniem prawdy o własnej słabości, całkowitej zależności od Boga i posłuszeństwem Jego woli. Pomocą w tym są niektóre teksty biblijne tradycyjnie zaproponowane przez naszego mnicha w dziele *Antirrheticus* 8. Opisuje tam szczegółowo działanie demona pycha w różnych sytuacjach życiowych człowieka i proponuje odpowiednie teksty biblijne do skierowania przeciw niemu, by osłabić jego działanie w duszy.

* * *

Ewagriusz uznaje próżność i pychę za myśli racjonalnej części duszy, które atakują mnicha jako ostatnie. Gdy udało mu się zwyciężyć demona obżarstwa, nieczystości, chciwości oraz smutku i złości, do ataku przystępują natrudniejsze dwa ostatnie. Myśl o próżnej chwale, która pojawia się w duszy ludzi prawych jest bardzo subtelna i trudna do rozeznania. Ludzkie „ja” maskuje bowiem najczęściej rzeczywistą motywację szukania ludzkiej chwały, która prowadzi do podjęcia określonych działań przedstawiając ją pod płaszczykiem motywacji nadprzyrodzonej (dla Boga) lub altruistycznej (bliźni). Gniew i złość jaką wywołuje niespełnienie rzeczywistego (choć skrywanego) pragnienia są momentem ujawnienia motywacji rzeczywistej. Ewagriusz zachęca więc od rozeznawania i oczyszczania nieświadomych lub skrywanych intencji szukania uznania wśród ludzi i stawiania jej zawsze na drugim miejscu. Podkreśla przy tym, że demon próżności wzbudza w człowieku próżne nadzieje, często niemożliwe do spełnienia, by potem przekazać go demonowi pychy, gdy nadzieje się spełnią lub demonowi smutku lub nieczystości (pocieszania się), gdy się niespełnią.

Demon pychy prowadzi natomiast do największego upadku człowieka. Bożkiem dla człowieka pysznego jest jego „ja”, który czci on nieustannie sądząc, że jedynie sam jest źródłem swych prawych czynów. Braci ma przy tym za głupców nie rozumiejących jego wielkości. Taki człowiek nie znosi żadnej krytyki ani sprzeciwu. Wie zawsze wszystko najlepiej i na każde pytanie zna odpowiedź. I choć jest nudny dla otoczenia, to i tak ma ciągle wrażenie, że jest niedoceniany. Bóg i bliźni są mu niepotrzebni, chyba że do uznania jego wielkości.

Jako remedium na próżność i pychę Ewagriusz poleca ćwiczyć się w pokorze oraz tradycyjnie skierować przeciw tym demonom wybrane fragmenty z Pisma świętego, które zebrał w swoim dziele *Antirrheticus* 7-8.

SUMMARIUM

Dissertatio haec introductione atque duabus partibus constat: in prima Evagrii Pontici mens de vanitate, in altera vero eiusdem auctoris doctrina de superbia explanatur. Tum vanitas tum superbia elementa sunt, in Evagrii Pontici sententia, rationalis partis animae, quae in extremis spiritale aggrediuntur monachi iter, dum ille iam daemonium vicit gulae, impudicitiae et avaritiae. Vanitas quae in anima etiam iustorum apparet, subtilis omnino videtur atque in recognitione perdifficilis. „Ego” saepe veram abscondit rationem quaerendae humanae gloriae, quae ad quasdam inducit actiones. Evagrius Ponticus studiose ad recognoscendas atque purificandas adhortatur intentiones aestimationis et honoris apud homines. Daemonium vanitatis in hominem inducit spem exspectationesque, saepe ad effectum impossibiles, ut eas postea daemonio tradat superbiae. Istud hominem ad maximum dirigit lapsum. Homini superbo proprium „ego” deus est, quem perpetuum in modum colit et honorat. Eiusmodi homo omnia eicit genera reprehensionis et improbationis; ille omnia scit atque ad omnem quaestionem responsionem invenit. Deo et homine indiget tantummodo ut eius recognoscant magnitudinem. Veluti remedia contra vanitatem et superbiam Evagrius Ponticus exercitationes proponit in humilitate atque Sacrarum Scripturarum selectos locos quos in opera *Antirrheticus* 7-8 collegit.